

Władysław Jan Zawadzki

Rentowe paradoksy

Palestra 11/5(113), 98-100

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROSZĘ O GŁOS

WŁADYSŁAW JAN ZAWADZKI

Rentowe paradoksy

Ogłoszona niedawno (vide „Palestra” nr 12 z 1966 r.) uchwała Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej o obowiązku ustalania przez kierownika zespołu wysokości kwot przypadających adwokatom-rencistom za prowadzone przez nich sprawy z urzędu sama przez się nie wywołuje zastrzeżeń. Podkreślenie ogólnego obowiązku doliczania tego wkładu pracy do wpływów w sprawach odpłatnych właśnie względem rencistów znajduje jak najgłębsze uzasadnienie. Ale przy kolejnym przydzielaniu „urzędówek” stosunek ich liczby do liczby spraw odpłatnych jest kilkakrotnie bardziej niekorzystny dla ograniczonych w zakresie swej praktyki rencistów niż dla ich kolegów.

W powiązaniu z kompleksem zagadnień dotyczących sytuacji adwokatów-rencistów uchwała ta wymaga dokonania niewielkiej zmiany, a zarazem uwydatnia w jaskrawym stopniu konieczność wystąpienia o dostosowanie przepisów rentowych dla adwokatów do specyfiki tego zawodu.

Mała zmiana, jaka wydaje się niezbędna, to uzależnienie zaliczenia „urzędówki” od wniosku rencisty. Odpowiada to dosłownej treści § 43 pkt 1 regulaminu działania zespołów. Wprawdzie ogłoszona w tym samym numerze (12 z 1966 r.) („Palestry”) druga uchwała o rozliczaniu za prowadzone sprawy z urzędu stwierdza że wniosek adwokata o takie zarachowanie jest tylko formalnym warunkiem stanowiącym jedynie informację dla kierownika, jednakże tej interpretacji nie można stosować do spraw prowadzonych z urzędu przez rencistów. O ile bowiem nie należący do tej kategorii członek zespołu, w wyniku zarachowania mu „urzędówki”, może tylko zyskać, a w razie pominięcia zaliczenia jedynie nie osiągnąć tej korzyści, o tyle adwokatowi-renciście bardzo często takie doliczenie, w założeniu swym mające na celu jego dobro materialne, może przynieść wręcz odwrotny i niewspółmiernie dotkliwy skutek.

Spowoduje ono utratę za ten okres i zasiłku wyrównawczego z FSK, i renty. Gdyby zaś nawet takie „dobrodziejstwo” spotykało go tylko sporadycznie, to ileż kłopotu i zwłoki będzie później ze wznowieniem wypłaty. Przykładów tego rodzaju paradoksalnej sytuacji może być bez liku. Na przykład adwokat-rencista przy 0% kosztów administracyjnych w zespole miał wpływ w kwocie 1200 zł. Jego udział w dochodzie wyniesie więc 720 zł. Ale oto kierownik zalicza mu 360 zł za obronę z urzędu, co podwyższa wynagrodzenie brutto (również netto) do 936 zł. Wystarczy zresztą przekroczenie „bariery” o jedną złotówkę, by tysiącokrotnie za nią zapłacić.

Wypada chyba zmodernizować przysłowie o Zabłockim i mydle. Bardziej aktualne byłoby: wyszedł jak rencista na urzędówce.

Prezydium NRA przypomina wprawdzie w końcowym zdaniu omawianej uchwały o konsekwencjach takiego „skoku”, ale poprzestając na tym memento, nie wy-

ciąga z tego stanu rzeczy żadnych wniosków. Wydaje się zaś, że potrzeba uzupełnienia zarówno uchwały NRA z 30.VI.1964 r., jak i rozporz. Rady Min. z 4.III.1964 r. w sprawie ubezpiecz. społ. adwokatów, po trzech prawie latach ich konfrontacji z życiem, stała się oczywista.

By nie rozszerzać zbytńo ram tej wypowiedzi, ograniczę się do przytoczenia w dużym skrócie mych spostrzeżeń oraz wniosków w tym względie.

Niezależnie od drobnej poprawki w wymienionej na wstępie uchwale Prezydium NRA, konieczne są niewielkie uzupełnienia bądź podjęcie dodatkowych uchwał przez NRA, a jednocześnie wyjednanie zmiany przepisów rentowych w stosunku do adwokatów, zmiany jednak nie naruszającej istoty przepisów.

Sedno zagadnienia tkwi w tym, że wielu kolegów decydujących się w zasadzie na rentę odstrasza element ryzyka, jaki uwidoczniała w sposób dość jaskrawy także uchwała Prezydium NRA w kwestii zaliczania „urzędówek”. Wykalkulować tych 749 zł bez minikomputera — niepodobna.

Specyfika naszego zawodu i związana z nią ciągła zmienność miesięcznych wynagrodzeń przemawia dobitnie za przyjęciem postulatu ustalania przeciętnego miesięcznego zarobku adwokata-rencisty na podstawie jego zarobków za okres sześciu, a co najmniej trzech miesięcy.

Można się spotkać tu i ówdzie z twierdzeniem, że wobec szerokiego zakresu działania przepisów o rentach w ogóle trudno liczyć na ułamkową ich nowelizację. Jest to jednak pogląd przesadnie ostrożny. Przede wszystkim wspomniana zasada przeciętnego zarobku znalazła już pełne odbicie, jeśli chodzi o inwalidzką rentę wyrównawczą, w treści § 12 rozporz. Rady Min. z dn. 6.V.1958 r. (Dz. U. Nr 26, poz. 111). W ciągu następnych lat nowelizowano niejedną raz przepisy o rentach. Od połowy 1966 r. obserwujemy nawet duże nasilenie tych zmian. Szerokie możliwości w tym zakresie stwarza mianowicie rozporz. Rady Min. z dn. 14.VII.1966 r. (Dz. U. Nr 29, poz. 176). Jest to rozporządzenie ramowe, w szczególności upoważniające Prezesa Rady Ministrów do określania rodzajów zatrudnień i prac, których wykonywanie nie powoduje zawieszenia prawa do renty, gdy miesięczny zarobek nie przekracza jednej trzeciej jej podstawy, a przy stosunku zlecenia — gdy nie przekracza średnio miesięcznie w poszczególnych kwartałach jednej trzeciej podstawy wymiaru renty.

Ukazały się już w Monitorze Polskim z r. 1966 oparte na wskazanym wyżej rozporządzeniu ramowym dwa zarządzenia: w numerze 40 (poz. 206) w sprawie wypłaty rent rencistom będącym inżynierami lub technikami, a w numerze 74 — w sprawie rent kucharzy i kelnerów. Nie powinniśmy chyba czekać biernie w tej kolejce, obejmującej tak różnorakie zawody, bo przecież zarobki adwokatów-rencistów najtrudniej poddają się stabilizacji, a w ośrodkach powiatowych, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, renciści w zespołach adwokackich często kompletują minimum obsługi prawnej.

Równolegle do starań o rozciągnięcie również na nas tych nowych przepisów, a nawet niezależnie od tego, można oczekiwać od Naczelnej Rady Adwokackiej dostosowania jej własnej uchwały z 30.IV.1964 r. o zasiłku wyrównawczym z FSK zarówno do postulatów, jakie się zgłosi, jak i do wynikających z dotychczasowej w tym względie praktyki potrzeb. Ta w dość szybkim tempie (bo tuż przed feriami) powzięta przez NRA uchwała miała dać podstawę do dokonywania dopłat do rent. Toteż została ona ściśle powiązana z kwestią przyznawania zasiłków wyrównawczych. Fakt ten zaważył na jej treści i zasięgu. Wystarczy zasygnalizować, że nie obejmuje ona wielu kategorii, jak np. osób pobierających rentę wskutek wypadku w zatrudnieniu (czego bynajmniej nie można wyliczyć), dalej tych,

którzy zasiłku nie potrzebują wcale, gdy ich renta sięga 1500 zł, wreszcie tych, którzy z jakichkolwiek względów nie chcą obarczać FSK dopłatami.

Należałoby więc na razie poddać pewnemu retuszowi pkt 3 uchwały, który powinien się kończyć w miejscu, w jakim użyto średnika, natomiast zdanie po średniku nadaje się do wyodrębnienia go w oddzielny punkt i do przeredagowania, zwłaszcza w razie uzyskania pozytywnych wyników starań, o których była już mowa. W szczególności wyrazy o zawieszeniu renty są zupełnie zbędne nie tylko ze względu na możliwą nowelizację przepisów o zawieszaniu prawa do renty, ale również dlatego, że uchwała NRA może wprawdzie określić, kiedy ustanie prawo do zasiłku z FSK, ale nie może pozbawić adwokata renty, o tym bowiem decyduje ZUS. Wzmianka zatem o zawieszeniu renty może stanowić tylko pouczenie, nie jest więc w uchwale niezbędna.

Przejęciowo zapobiec paradoksalnym skutkom przekroczenia granicy 749 zł mogłaby nie wymagająca głębszych rozważań uchwała Prezydium NRA, która by przewidywała przelanie, na wniosek adwokata-rencisty, nadwyżki ponad 749 zł jego wynagrodzenia na fundusz urlopowy lub chorobowy (gdy takie fundusze powstaną) albo na FSK przy NRA. Wzór: znana uchwała o zahamowaniu wzrostu wynagrodzeń „dziesięcioletników”, ogłoszona w numerze 7—8 z 1965 r. „Pa-lestry”.

Jak widać z tego wielce skondensowanego przeglądu możliwości znowelizowania omawianych norm prawnych, nadszedł właśnie czas na wystąpienie z inicjatywą „poprawy sytuacji materialnej adwokatów-rencistów”, że przytoczę stosowny postulat uchwały plenum Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 17 grudnia 1966 r.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

PYTANIE:

Czy komornik jest uprawniony do zwrotu wniosku o wszczęcie egzekucji, jeżeli strona nie uzupełni braków formalnych w zakreślonym terminie?

ODPOWIEDŹ:

Odpowiedź na postawione pytanie uzależniona jest od uprzedniego rozstrzygnięcia zagadnienia, czy wniosek o wszczęcie egzekucji (zarówno przez sąd, jak i przez komornika) powinien odpowiadać ogólnym warunkom pisma procesowego.

Przed 1.I.1965 r. zagadnienie to nie przedstawiało się jednolicie. Jeżeli — stosownie do przepisów o właściwości — omawiany wniosek składało się do sądu, to wobec wyraźnego brzmienia art. 547 d. k.p.c. musiał on odpowiadać warunkom pisma procesowego. Nie dotyczyło to jednak wniosków skierowanych do komor-